8244
II

Obrazowo w r. 1938.

Pawlicki II 55.

8244
II

# Plan

wspólnych prac naukowych Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego

w Wrocławiu.

II.

Paragraf pierwszy ustaw Tow. naszego jako cel główny oznacza, żeby członków obeznać z językami, literaturą, dziejami i prawem ludów słowiańskich; każdy przyzna, że w określeniu tem wielka niedokładność, dowolnie wyjęto cztery rubryki z ogromu słowiańskiego życia a bez bliższego związku wyrwawszy je z całości, chciano się częściami kontentować, gdyż trudno podbić całość. Zobaczmy ile jeszcze z tych czterych gałęzi mieszczeniem wykreślono niejako z kółka pracy towarzyskich: o ile od innych zapamiętam, wszędy nie wkono się wspólnie języka jakiego słow. – Czemu? bo to rzecz niepodobna – a tylko próżnowania zapewne oznaczeni pierwsi założyciele utracili wyraz ten w określeniu celów naukowych Tow. Dla czego zaś niepodobna ten masze, że tak powiem, uczyć się i pracować w narzeczu jednem słow. nad tem nie potrzeba się tu rozwodzić, każdy sam łatwo na to znajdzie odpowiedź; największą przeszkodą byłaby pewnie niemożebność praktycznego zrealizowania myśli owej. – O pracach słow. też nie wiele dochodziło naszych uszu, a nawet dzieje słowiańskie zredukowano na dzieje polskie, gdyż te nas najbardziej obchodzą a pracowanie w tychże ze względu na źródła i zasoby naukowe najbardziej nam jest dostępnem. O literaturach różnych plemion słowiańskich również mało rozprawiono, wyjąwszy że ten lub ów uwagę słuchaczy zwrócił na jaśmark jaki językowy innego szczepu pobratymczego, którego niestety sam nie znał z oryginału lecz tłumaczenia, dobrego lub złego, mniejsza o to. Dosyć że praca naukowa Tow. powoli dobrym jakimś i słynnym niedziwna ograniczyła się na zarodzie polskim – zostaliśmy i my przy swoim a samym tytule Tow. Literacko-słow. mieli poszukę przynajmniej do tego, żeby władze wyższe nie podejrzywały nas o polityczne jakie intrygi. –

Na papierze wiele więc służy nam nazwa słow. Tow. de facto naród polski, jak był, wiek i nadal będzie przedmiotem naszych badań i rozpraw. Dążność ta nie nowa, już od wielu lat istnieje, nie starano się tylko o to, żeby śmiale i systematycznie ją zrealizować. Celem naszym prawdziwym ma więc być poznanie narodu polskiego w wszystkich szczegółach i stronach żywota swego, chodzi teraz o to, żeby podać system tejże pracy, któryby nie z logicznych formułek był sklejonym, lecz z samej treści przedmiotu wynikającym. O wydobycie takowego nie tak trudno, potrzeba tylko, żeby bezstronnie wziąć ogromny ten przedmiot i rozłożyć życie narodu w te części, z których powstało. Przystąpmy do tej sekcyi. –

Każdy naród w pierwszych czasach bytu swego jest podanym naturze – od niej co do potrzeb życia jest zawisłym i nad nią wznieść się nie potrafi – Musi więc istnieć nauka, któraby podała nam obraz dokładny całej narodu jaki oblewającej natury, któraby wykazała, jaki był wpływ tej natury na życie narodowe a jaki przeciwnie ludzie na oblewającą ich naturę wywierali, mianowicie przez sztuczne zakłady, celem zabezpieczenia się od napaści żywiołów i przez uprawę roli. Wszystko to podaje nam jeografia a przynajmniej powinna – jeżeli tego w niej niemasz, jeżeli składa się z samych tylko nazwisk i z długich rejestrów wsi i miast spisanych, nie nasza to wina. Że jeografia ważna jest częścią składową w historyi życia narodowego, najbardziej stąd widać, że w pierwszych czasach bytu narodowego daleko większa zachodzi harmonia między życiem ludzkiem a otaczającą naturą, o której w naszych czasach trudno nawet wyrobić sobie jasne wyobrażenie. –

Ale człowiek nie pozostał na pierwotnym stopniu zależności od przyrodzenia – dążność do wolności, której zaród w nim tkwi od samego stworzenia jego, pędzi go mimo woli na nowe tory życia, prowadzi go do dopięcia celu swego i przeznaczenia, żeby stać się wolnym i zapanować nad przyrodzeniem.

Lecz nie od razu człowiek dochodzi do tej doskonałości – natura ludzka nie lubi skoków i tak podnosi się wprzód na stopień tak zwany przedhistoryczny. Ów stan pierwotny możemy oznaczyć jako to za wszelką historyą leżący, ten nie jest historyą jeszcze, lecz tylko wstępem do niej. Nie różni się czas przedhistoryczny od prawdziwej historyi zbytniem oddaleniem lub brakiem pisanych świadectw, lecz tem, że nie jest historyą, nie jest życiem czynnem, rozwijającem się ciągle, jest on stanem, że tak powiem, martwym, jednostajnym. Skąd teraz powziąć jasnego wyobrażenia o tem życiu przedhistorycznem narodu, gdzie człowiek nie podniósł się jeszcze do wolnego, zsamowiedzą dokonanego rozwoju, gdzie nie zdołał jeszcze zrobić jestestwo swe przedmiotem historyi, lecz trwa w słoszenkach, jakie mu przyrodzenie narzuciło? – Trudno, w niektórych razach nawet niepodobno w wszystkich punktach jasno wyhrośli obraz przedhistorycznego pobytu narodowego, gdyż mało mamy świadectw, pomników z owych czasów. –

Bezpośrednimi pomnikami są tylko dzieła architektury – w Grecyi mury Cyklopów i wielkie kanały, w Słowiańszczyźnie mogiły najdawniejsze, a może nie jeden zabytek broni lub narzędzi domowych. Pośrednimi pomnikami są dwa wielkie utwory ludzkości z owych czasów: język i mitologia. Języka przedhistorycznego nie znamy z żadnych świadectw, zachowała się tylko forma jego z czasów historycznych, dla tego później przy historycznych czasach o niem mówić będziemy. Powiedzieliśmy, że niewola cechuje czasy przedhistoryczne u każdym narodzie, nie owa niewola narodów azyatyckich pod swawolnym despotem – lecz nad królem i ludem panuje zarówno ciemne jakieś mocarstwo zależności od otaczającej ich natury, nie znają jeszcze różnicy i przeciwieństwa między wolnością a niewolą. Człowiek się bowiem wtedy znajduje na stopniu rozwoju niewątpliwego, na którym nie zdołał jeszcze pojąć logicznie owych sił i prawideł, od których życie ludzkie zawisło; nie może zatem panować nad tem, czego nie zna. Tylko z przeczucia wie, że wszędzie panuje zarówno jakaś tajemnicza potęga i do nad

wszystkiemi otrozami życia ziemskiego. To uznanie zależności, jak mówi Schleiermacher, przenika na wskroś wszelkie wewnętrzne i zewnętrzne bytu jego stósunki i czyni je dla niego bezwarunkowo koniecznym porządkiem. –

Powiada Herodot, że Pelazgowie czcili bogów, nie mając dla nich nazwy osobnych – jeżeli zdejmiemy z muzy herodotejskiej naiwną subtelność a myślom jej nadamy szatę filozofii dzisiejszej, powiemy zamiast tego, że pamięć Greków sięgała w czasy, w których nie było jeszcze innych dla pojętnych bogów, a zatem ani bogów. Mythe bowiem i symbol tej myśli, wynaz powstają w języku o tym samym czasie. Skoro zaś nie było pojętnych bogów, Grecy ofiar swych, o których wspomniał Herodot, nikomu innemu nie mogli składać, jak jakiejś mistycznej, niepojętej sile natury, w ogólnych tylko i to jeszcze ciemnych przedstawiającej się rysach. To jest pierwotne stanowisko każdego narodu pierwotnego, można wyobrażenia te przezwać najpierwszym monoteizmem, gdyby pojęcie jedności powstać mogło bez znajomości przeciwnej jedności wielości – a różnicy tej wtedy jeszcze nie było.

Postępował naród z wymienionego stopnia naprzód w ten sposób, że zaczęto poznawać różnorodne działania tej samej potęgi, każde takie działanie wpływało inaczej na uczucie zależności, bywające dotąd w człowieku, uprawiało go w coraz inne usposobienie i powodowało go do czynów usposobieniu odpowiednich – tak iż człowiek już nie myślał o owej pierwotnej jedności, lecz w każdem objawieniu jej widział osobną, wyższą potęgę, obdarzoną przymiotami działania lub objawienia owemu odpowiadającymi. Nie rozkładało więc, i rozróżniał człowiek owej potęgi pierwotnej, przypadzeniem zatém władniejszej, lecz swe własne uczucia. Słając więcej takich sił, nie było trudno poznać, że one stoją w jakimś stósunku do siebie, przyjaznym lub zawistnym – a ponieważ człowiek każdą siłę taką uważał za wolną, na usposobienie jej i wolę zapatrywał się podług analogii ludzkich usposobień, powstało stąd zamiast oznaczenia owego uczucia zależności w człowieku, odpowiednie oznaczenie tajemnej owej siły pierwotnej. Lista ta rozpadła się na mnóstwo pojętnych rzeczywistości, które stósownie do owych działań obdarzono odpowiednim charakterem i przymiotami – jak je tworzyła zwykła fantazja, opierając się bez podstawy dokładnych

pojęć i wyobrażeń. Bóstwa pojedyncze otrzymały osobne nazwy a że cały proces odbył się bez wolnej samowiedzy i pociągnął za sobą wiarę nieograniczoną, Latwo wytłumaczyć, czemu człowiek wierzył tak ufnie w te mamidła płodnej fantazyi i doświadczeń wewnętrznych człowieka w owym czasie nie mógł inaczej oddać, jak w odpowiednich, naśladowczych utworach fantazyi – a że o ścisłem doświadczeniu owych chorób bez samowiedzy dokonanych, najmniej był przekonanym, nie mógł nie wierzyć w wyobrażenia owych doświadczeń. – Lecz w mnogiej ilości licznych rozbiorów stąd powstałych nie tylko strona religijna życia ludzkiego jest zawarta, ale całe życie. Niezliczie albowiem doświadczenia jego bez wyjątku są ściśle połączone z wspomnieniem mocniem zależności, wszystkich sił i prawideł, których dostrzedz może działających w przyrodzeniu, w życiu i w sobie samym – wydawają ma się boskiemi. Dla tego poświęcił on z jednej strony obrzędy religijne, czyli kult, z drugiej strony w wyobrażeniach i charakterystykach pojedyńczych bóstw złożył wszelkie owe doświadczenia, jakie zrobił w przyrodzeniu i życiu. Doświadczenia te z czasem coraz bardziej się powiększają i podług analogii odnoszone bywają zawsze do odpowiedniego bóstwa, które przez to coraz specyalniejszy przybiera charakter. Brów tego bóstwa powoli oddzielają się od siły przyrodzonej, której uosobieniem pierwotnie były, stają się wolnemi, samodzielnemi osobami – wprawdzie na podstawie pierwotnego charakteru, lecz podług analogii coraz bardziej się rozwijają przez przybywanie coraz innych doświadczeń, nowych nieraz rysów i określeń, przez których już ostatnie się pamięta owej pierwotnej podstawy. Tym sposobem z powstałych sił przyrodzonych powstają istotstwa moralne z ściśle określonemi dążnościami, których natury wynikiem, że się wzajemnie ograniczają, że jak to przyjaźnie jak to z niechęcią spotykają i wzajemnie na siebie i na ludzi, że zwyciężają i pobici są kroni ich świętości, dość że z różnych tych mitów wreszt powoli księgen niemały, który rozróżnić w najdawniejsze owe pierwiastki, jest zadaniem mitologii. Zadanie podobne ma część pewna gramatyki, która się zajmuje odszukaniem znaczenia pierwotnego wyrazów, w późniejszym czasie przez różnorodne przenośnie zaciemnionego aż do niepoznania. Albowiem i mity z postępem czasu i oświaty doznały różnorodnych przekształceń, których celem było dawniejsze wyobrażenia, których już nie można było rozumieć, zastąpić przez nowsze, zrozumiałe, dążności wieku odpowiednie, aż nareszcie cały skarb doświadczeń przedhistorycznych czasów, złożony w mitach pod formą symbolicznej, zaniknął z samowiedzą

pojęciowa umiejętność sobie przyswajania treści religijne i moralne wszelki
w mitologii stracony ani podstawy a filozofia nadaremnie się truda, żeby mitom
sztucznie i gwałtownie ową naukę podsunąć, jakoby ich właściwe znaczenie. Dowcho-
wiał mitologia w podobny sposób jak język, w historycznym czasie się dalej kształciła
i rozwijała, zachodzi jednakże różnica ta, że język nigdy nie uważano za coś
świętego i nietykalnego, że język, będąc przedmiotem wolnej artykuł utworów do-
piero w czasie zupełnie rozwiniętej wolności dojść mógł do najwyższego stopnia
doskonałości, gdy przeciwnie mitologii forma zewnętrzna zwiędła i więzła jeszcze
wieki uświęcony były ciągle symboliczne owe obrazy, utwory rozwolnego narodu
w czasach przedhistorycznych. W czasach historycznych kontynuowano wprawdzie tę
zewnętrzną formę symbolizowania, lecz nie wiedząc, jak formy te powstały, ani ro-
zumiejąc prawdziwego znaczenia, musiano je koniecznie zniszczyć.
Ostatnim celem studyów mitologicznych może zatem wyłącznie być zgłębianie
i rozbieranie owego stopnia rozwoju, na którym naród właśnie utworzył te
mityczne dla wszelkiej swej wiedzy, jako też wszelkie dopowiadające jej wiadomości – czas historyczny przeciwnie utworzył dla myśli świata formę przeciwną, naukową – dla tego mito-
logią dawnych wypada do czasów przedhistorycznych.
Ogólne te prawidła zastosować można z małemi modyfikacyami do mitologii ka-
żdego narodu, przynajmniej indogermańskiego. Z tego, widzimy dotychczas pozwalali,
Tatuo poznać, jak trzeba się zapatrywać na mitologia słow. i jak w niej pracować.
Również z krótkiego zarysu naszego wynika, że ani hipoteza, jakoby Słow. wierzyli
w jednego boga, jest prawdziwą, ani mniemanie tych, co Słowianom chcą odmówić ja-
kiegokolwiek objawienia. Bo jakże przy wyraźnie „objawienie" myśleć, trudno oznaczyć
i zapewne używając je najczęściej się o to troszczą. Dość tylko pozwolim sobie jeszcze
zrobić uwagi t. j. że Słow. po wyjściu z pierwotnych swych siedzib w Azyi stali ma
tym samym stopniu wykształcenia, co inne narody indogerm. wyżej, że wszystkie
te ludy europejskie ten sam skarb wyobrażeń z roku do nowych krajów, lecz nie wtem
sam sposób starały się o powiększenie, tego lub przynajmniej zachowanie.
Jak prawidłowy rozwinięcia w mitologii został daleko za Grekiem, tak pobra-
tymcem, tak i wyobrażenia Słowianina, przywiązanego do ziemi, w wielkiej
mierze zawisnąć nie mogła za pomierzyć z bujna fantazyą dzikiego
skandynawa. Powtóre należy mieć na baczeniu, że można wyłącznie tylko mówić
o mitologii pogańskiej, nie zaś o podaniach, zwyczajach i t. d. gdyż mitologia,
wiek będzie jaką chce, powstała o wiele wcześniej niż pojęcie czasu
słowiańskiego rodu. –

## Czasy historyczne.

Leżą dwa te działy, zahistoryczny i przedhistoryczny tworzą niejako wstęp do najważniejszej części i najobszerniejszej części narodowego życia t.j. do czasów historycznych, dodać należy jako trzeci oddział wstępny historyę w znaczeniu ścisłejszem. Zdaje się ma tego być bardzo korzystnem, skoro z osobna zajmiemy się jaką dyscypliną, jako to starożytnościami, historyą języka, sztuki, kultury - przed każdą dyscypliną umieścić trzy działy wstępne, w których z geografii, z nauki o rasach przedhistorycznych i z historyi te właściwe przytoczymy wypadki i zdarzenia, które dla dyscypliny owej mają szczególne znaczenie. Że to mianowicie przy historyi potrzebnem jest, każdy przyzna, gdyż historya przedstawia już byt historyą królów i osób i nie tylko polityczną ale powszechną stanu się. Również Tatwo pozna, że historya faktów i stosunków wielorakie się objaśnia i że mianowicie okresów życia narodów nie trzeba uważać podług historyi faktów oznaczyć, lecz podług historyi stosunków.

Życie historyczne składa się z stosunków, które ludzie samodzielnie rozwijają z coraz wzrastającą wolną samowiedzą; wolność samowiedzy rozdziela: rozróżnia się wiele dawniej z sobą zmięszane, rozgałęzia takowe aż do indywidualnego i subjektywnie samolubnego rozdzielenia się t.j. aż do zniekształcenia. Stósunki te można na trzy wielkie działy, chociaż w wszystkich zarówno ten sam panuje duch i wzwój wszystkich trzech działów ogni wzajemnie zjednoczonym.

Pierwszy jest dział moralności, która życie zmysłowe, praktyczne urządza i kształci jego zasadami prawa i zwyczajów - Drugi ten jest właściwości tak zwanych starożytności publicznych i prywatnych.

Drugi jest dział sztuki, Tą drugiej życie zmysłowe z umysłowem, ciało z duchem łączy, przez którą wytwarza się życie umysłowe zmysłowem. W wszystkich te formy i duch w nich się przebijający wykłada nam estetyka. Estetyka w najobszerniejszem znaczeniu rozpada się na trzy oddziały, z których każdy znowu trzy twórcy pomniejsze. Rozróżniamy

A) sztukę, której materyałem jest mowa - a ta rozpada się znów na
   a) gramatykę z poetyką;
   b) poetykę z metryką;
   c) retorykę. z nauką o toku mowy.

B) sztukę, której materyał ma wymiar w czasie, mianowicie ona w sobie
   a) gimnastykę;
   b) muzykę,
   c) mimikę z orchestyką.

b) sztukę, której materyał na rozwinięcie w przestrzeni mieścia, mieści w sobie

a) architekturę,
b) rzeźbiarstwo
c) malarstwo.

Trzecim wielkim działem jest pole umiejętności. Pobieżne zdumiewanie się nad rozpiętemi spostrzeżeniami, które objęte są w mitologii, przechodzi, jak już wyżej powiedziano w wiedzę, która z historycznem doświadczeniem zbiera rzeczy, uwagi godne. Z kombinacyi rzeczy równych i podobnych wynika dochodzenie logicznych prawideł i zastosowanie własnego sądu. Przez to rozstrząsa się naturalnie od przodków bez samowiedzy zachowania pobożności i moralności a ogólne wykształcenie narodu i uczoności. Historya coraz bardziej się rozchodzi, za narzecze drugą schematyzuje się i rozpada na szereg pojedynczych nauk. W ten sposób to wykazało jest zadaniem historyi oświaty narodowej, z której się tajna historye pojedynczych nauk. –

Te trzy działy obejmują całkowicie życie narodowe, lecz przez widoczna, że nie wszystkiemi tow. nauce zajmować się może. Przechodzimy do pierwszej dyscypliny, która obejmuje życie moralne i praktyczne, są nią

## 1. Starożytności.

Nazwa ta przez wiele wieków bardzo niejasne miała znaczenie i określenie. Starożytni Rzymianie nazywali je "antiquitates" a Grecy "archeologię", które to wyrazy również nie są ściśle oznaczone, jak polskie "starożytności"? Ogólnie starożytni mieścili w nich zwyczaje i instytucye dawniejszych narodów, mięszano w to różne ciekawsze zapiski z mitologii i historyi, dość że uważano gatunek ten za zbiór wszelkich mniej znanych, a dem bardziej poszukanych wiadomości, za wielką wystawę najróżnorodniejszych raritetów. Dopiero w 16. wieku poważny uczeni się do starożytności rzymskich, później teologi do greckich. Nie obchodzą nas naturalnie te prace bezwarunkowo, lecz żeby porzer dobry i praktyczny rozstrząd starożytności polskich stawia nad niemi zbiór statutów i przywileiów koronnych, potrzeba koniecznie znać ogółem, wypracowany przez filologów dla starożytności greckich i rzymskich. – Powiedziałem już, że poza wiekiem i polityczne cele spowodowały uczonych 16. wieku do zajmowania się starożytnościami rzymskiemi a w greckich pracowali teologi głównie dla tego, żeby wydobyć stąd bogaty skarb do komentowania nowego testamentu. Clerc chodzi[illegible] Na tego działu filologia nie była małą, jeszcze w 16. i 17. wieku mało co dbano o utworzenie z niego dyscypliny systematycznie rozłożonej i ścisłe

ograniczonéj, przerobione mniéj więcéj monograficznie. Nareszcie przez praktykę doświadczenia doszli do zdania pewnego, który później w wszystkich dziełach nauki tę obejmujących wcale przyjętym jest on bardzo prostym, jak się widzi, rozpada się bowiem na cztery oddziały: na starożytności religijne, polityczne, wojskowe i prywatne. Ostrzymali się aż do pierwszych wieków naszego wieku, odkąd aż do nas chowają się najwięksi pracownicy na tém polu - mianowicie tylko ci, którzy publicznem się zajmują, inni politycznem i prywatném, ale każdem z osobna. Później zaś zaczęto pierwéj wyraźniéj określonéj definicyą przeświadczony za prawdziwą, że starożytności obejmują życie materialne i praktyczne, w których mamy normę, podług której materyał w nich się mieszczący możemy określić i uporządkować.

Żeby zrozumieć dobrze moralne i praktyczne życie narodu, trzeba się cofnąć aż do pierwszéj i naturalnéj podstawy jego zawiązku, do pierwotnych stósunków. Będąc pierwszą cechą władzę i drugiéj części zajmiemy się stósunkami przedhistorycznemi, o ile takowe pewne są znane, przyczém mianowicie w traktowaniu mit trzeba być ostrożnym a nigdy też o tem nie zapominać, że wiele inclusyi i stósunków historycznych opartych jest nad podstawie przedhistorycznéj, tak iż nieraz z stósunków historycznych pozwolić sobie można konklusyi, nawet dość wierogodnych, co do podobnych urządzeń i zwyczajów przedhistorycznych. - Trzecia część całego będzie przegląd na historyą, w którym mianowicie do wypadków zastanawiających się obszerniéjszy wykład, które głównie wpływ miały na stósunki historyczne, stanowiące treść starożytności. Pomiędzy zaś te wypadki zaliczają się rzecz prawa, zarys życia moralnego i praktycznego w czasach historycznych. - Stósunki narodu każdego są wprawdzie trwałe, a opisując takowe dajemy tylko obraz ich trwałego, niezmiennego pobytu, lecz tylko warunkowo stan taki wolno przerywa trwałym, długowiecznym, że tak powiem, albowiem i on ma swą historyą. Stósunki są sumą historycznych wypadków i czynów, a póki naród zdrowym i krzepkim, postępującym zwolna podług historycznéj logiki w szeregu rozwoju od niewoli do największéj niezależności, pojedynczych członków państwa każdy nowo urządzony stósunek będzie wynikiem i owocem życia, jakie naród przez wiek cały, i dłużéj czasem, prowadził. Skoro zaś ma być głównem zadaniem starożytności, podać nam obraz historycznego wypadku się pojedynczych stósunków w narodzie, każdy chętnie przyzna, że nie z stanowiska historyi właściwéj zapatrywać się można na stósunki, jako na coś podrzędniejszego, lecz że historycznością, by tak rzec, zawsze do czynienia z nich samych. Żeby rzecz tém bardziéj wyjaśnić, możemy zdoszczętnie wszystkim znane przytoczyć czyn, prawodawstwo Solona. Prawodawstwo to jest wynikiem długoletniéj walki między arystokracyą a uprawnionym ludem; zadaniem starożytności będzie wykazać, na jakim stopniu wykształcenia

i politycznej dojrzałości stały pojedyncze warstwy ateńskiego państwa i jak dalekie znamiona tej dojrzałości wyciskały się w prawach przez Solona nadanych, to jest głównem zadaniem; pojedyncze zarysy tej drugiej walki zostawmy historykom z fachu i umieśćmy takowe chyba na wstępie do starożytności. –

Starożytności prywatne polskie za rzekomości ciągu prawidłom podległe, jak groźne lub wszystkie a Greków obyczajom życia prywatnego nie można nazad sposób oderwać od publicznego, gdyż w świecie starożytnym chodziło o to, żeby ideał rządności przedmiotu obywateli te same były we wszystkich – wówczas zaś chrześciańskim pojedyncza cząstka dochodzi do coraz większej wszechstronności. Stąd na starożytności polskie prywatne dzisiaj zamodzielnie się zapatrywać możemy: najwięcej i najpierwsza część stanowić będzie wychowanie publiczne i domowe. Bez wątpienia w skład wychowania wchodzą czynności, które do wielu dziedzin można do drugich dwóch wielkich działów, do historyi sztuki i historyi oświaty, lecz ułatwiając wychowanie za zakładami publicznemi, urządzony przez państwo [illegible] na wykształcenie przyszłych obywateli, musimy takowe [illegible] w starożytnościach. Dzieje wychowania starożytnego dzielą prywatne mieszczą w sobie opis familii i wzajemnych stosunków pojedynczych członków, opis ustawy życia domowego, wszelkich obrzędów i zwyczajów życia towarzyskiego. –

## 2. Dział sztuki.

Mogliśmy w podobny sposób wszystkie gałęzie filologii narodowej wyłożyć, lecz objętości prawy niezmierzyłby przez to wrota, a sama teorya na nic nam się nie przyda, powtarzać drugie dwa działy historycznego życia, historyą sztuki i historyą oświaty wykreśleń wypada z zarysu Towarzystwa. Powszechnie wiadomo, że sztuka rozpada się na mówiącą, że tak powiem, naśladującą i tworzącą. Co do dwóch ostatnich rzędów, naśladującej sztuki (czyli gimnastyki, muzyki i mimiki) a tworzącej (t. j. architektury, malarstwa, plastyki) zapewne nie potrzeba wywodów, czemu wziąć takowemi w obrębie Towarzystwa zajmować nie można. Bo się zaś tyczy sztuk pierwszej klasy, gramatyki, poetyki, retoryki, poetyki i retoryki, choć tylko w głównych zarysach z historyą literatury, o czem później. Gramatyka zaś wcale nie może wchodzić w plan naszych robót wspólnych, gdyż z owej szkolnej, praktycznej gramatyki nasi się nie będzie zrozumiała dla znawcy powszech, a do historycznej gramatyki, do historyi języka polskiego siły nasze nie są wystarczające – potrzeba bowiem do tego nie tylko dokładnej znajomości wielka narzeczy słowiańskich, lecz prócz tego znać trzeba inne języki indogermańskie i prace, niezmiernych mianowicie badaczów, na polu historyi pojedynczych języków. –

## 9. Dział nauki.

Rozróżnia nam drzewo strona stosunków w życiu historycznem narodu t.j. historya oświaty. To pole ma nas zawsze zostanie niewyczerpanem. Oświata z różnym znaczeniem wyrazu trzeba za najpodrzędniejszy wówczas w życiu narodu; oświata bowiem narodowa przeżyła zawsze państwowość, wolność państwa, nawet państwo samo i władzę; z zastanowienia się nad zwykłemi rzeczami wydobywa ona dla nas zwykle pokarm nie lichy, można tu uczynić powszechnie, że nauki i oświata różnią się od narodu, co je stworzył, czyli jest właśnie wzniosłym ich celem, podnieść się do ogólnej i wiekuistej prawdy, wyzwolić się od różnych kamaszów narodowości. Lecz stąd nie wydać, że nieczęsto o nauce w właściwem znaczeniu mówić tu wypada, że trzeba pod rubryką oświaty podciągnąć całą kulturę, nawet z najmniejszymi wiadomościami, że wewnętrzna kresa kultury i wiedzy nas tu obchodzi, w przeciwieństwie do sztuki, która tylko formę jest wiedzy. –

Historya oświaty rozpada się na historyą pojedynczych nauk, na historyą wszelkiego rzemiosła i przemysłu, na historyą sprawy roli i t.d. Pole to obszerne dla naszych prac jest za trudnem i moralnem, zawęt historyą pojedynczej nauki, jakiej zajęci będziemy. Gdyby kto np. chciał pisać historyą matematyki w Polsce, musiałby wprzódzie jako konieczne przygotowanie powziąć wystarczającą ilość matematycznych wiadomości – ale powód tego mieć pogląd na historyą i rozwój matematyki a innych narodów, pozwalać będzie ten tylko dobrze zrozumieć, co poznał poprzednio całość.

---

Dotychczas wyszedł rozbiorem życie narodu wewnętrzne zupełnie jest objętym, ale skąd je poznać? Potrzeba więc źródeł do tego a te są różne w literaturze i w wszystkich pozostałych pamiątkach narodowych. Tym sposobem powstają trzy nowe nauki, które podają nam materyały do owych prac i które stąd nazwać można pomocniczemi. Pierwszą z nich jest

### a. Historya literatury.

Literatura obejmuje najważniejsze pamiątki do poznania ducha narodowego, potrzeba więc Koniecznie nauki, któraby nam wskazywała takowe, któraby nadto wykazem była literackich materyałów. Jeżeli zaś historya literatury ma tylko ogólnym wykazem materyałów, stanowisko jéj będzie bardzo podrzędne. Dzisiaj się tym nie można, bo najważniejsze części literackich płodów w innych naukach się mieszczą. Zawiera bowiem literatura po

1) najważniejsze dokumenta do historyi literatury – np. wszelkie dzieła, które mówią o historyi literatury albo o historyi pojedynczej jakiéj nauki – o wszystkich tych utworach historya oświaty daleko obszerniéj pomówić może, jak historya literatury;

2) Sztuczna literatura w sobie zbiór zalet artystycznych pojedynczych płodów, mówi o powstaniu, rozwoju, przemianach epopei; o właściwościach mowy wielkiego – wszystko to należy do historyi poetyki i retoryki.

Skoro więc historya oświaty, poetyka i retoryka wiernie się wywiązały z swego zadania, dla historyi literatury nic więcej się nie zostanie, jak wykaz materyałów a będzie ona tem dokładniejsza, lepsza, im wykaz będzie zupełniejszym i wierniejszym. Jest to teorya historyi literatury, ponieważ zaś praktyczne cele na oku mieć powinniśmy, historyę literatury w ten sposób urządzić nam wypada, iż najważniejsze prawidła poetyki i retoryki do niej przenieczemy. Będziemy zatem przy każdym otwarciu historyi literatury się zastanawiali nad płodami poetycznemi i rodzajami poezyi (jakie one reprezentują), nad utworami artystycznemi przy tem względnościami stylu historycznego, retorycznego, filozoficznego. Tym sposobem uzyskamy zadość praktycznym potrzebom i nie zawiedziemy zupełnie historyi estetyki (w najrozleglejszym rozmiarze), ani historyi oświaty, gdyż i z tej najważniejsze rezultaty tutaj nieraz się dadzą na głównych miejscach w historyi literatury. Drugą nauką pomocniczą będzie

## b) Muzeografia i numizmatyka.

Ogrom najróżnorodniejszych wyrobów sztuki, narzędzi do praktycznego użytku i innych materyalnych pomników polskiej przeszłości tak jest wielkim i z każdym dniem wzrasta, iż ledwo możebna, wyrobić sobie nań pogląd dokładny, gdyż większość zabytków rozproszoną jest w mniejszych zbiorach lub też z pojedyńczych i różnorodne miejsca zostały zawleczoną i wcale nie lub bardzo niedokładnie jest opisaną. Celem muzeografii więc będzie, wrazić nie tylko opisy pojedyńczych muzeów i rzeczy w nich zawartych – podług topograficznych przemiarków, lecz postrzeba koniecznie, żeby obok tego wzięto się do ugatunkowania rzeczy różnorodnych i zestawienia pokrewnych, gdyż tym sposobem najlepiej wszelkie wątpliwości wyjaśnić się dadzą i oddalić. Numizmatyka niemniej lepszego oznaczenia losu, gdyż tu w niej interes sztuki, literatury (dla napisów), historyi i starożytności. Zostaje nam jeszcze

## c) Bibliografia.

Powiedział ktoś, że między historyą literatury a bibliografią zachodzi ten sam stosunek, co między historyą powszechną a biografią; zdanie to jednostronne odwieść się da tylko do ozych czasów, kiedy pisanej historyi literatury jeszcze nie było. Przypuszczam, jeżeli myślimy o bibliografach naszych z przeszłego wieku, o Hoyerze i Weirze, o Hofmanie i Orgelbrandzie, wtedy zdanie

to jest przytrafnem, pisząc bowiem o historyach polskich i drukarniach, o kanicznach lub jak Bingeltaube o przekładach biblii. To byłby zawsze monograficzne prace, dla późniejszych historyków literatury bardzo przydatne lecz dzisiaj przez bibliografią coś innego rozumieć wypada. Historya literatury daje nam wykaz autorów i dzieł, bibliografia wykaz nam ilość wydań, opisuje nam dokładnie format, druki i.t.d. Koniecznie zaś główne zasady poetyki i retoryki przyswojone do historyi literatury, bo tylko o utworach sztuki mówić będziemy, czy to prozaicznych czy poetycznych, gdyż w nich najlepiej odbija się duch narodowy - o płodach poetycznych, historycznych, przedstawiających, retorycznych - wszelkie zaś dzieła treści wszechobejmującej, traktujące o astronomii, matematyce lub fizyce i pokrewnych przekażemy bibliografii, gdyż w nich nie duch narodu polskiego odbija się, lecz całej ludzkości. Bibliografia zatem daje nam dokładny opis wszelkich książek polskich bez wyjątku, z dokładnem oznaczeniem miejsca, czasu, liczby wydań - prawa to mozolna i przykra, lecz zawsze użyteczna a nieraz konieczna. Z owego obszernego pola oświaty narodowej możemy dla praktycznego użytku przewodnik do bibliografii: historyą drukarń, bibliotek i biografie najdawniejszych księgarzy i drukarzy. -

---

Rozkład pracy naszych nie okaże nam nadzwyczaj, lecz wynika z rzeczy, którą się zajmujemy - rzecz to za jego praktycznością. Obszerność zaś pracy można tylko na dwa lata obrachować, gdyż w przeciętnie ustalonych w tom. dniu. Dniu tej bowiem - skłodzi mają przez czas ten [illegible] [illegible] [illegible] rodniejszych jego stronach, a ta tych do dnia tej. od dzisiaj lat zabawiły, miło będzie, nie jedną rzecz odtworzyć w pamięci. Tom. wypadnie się więc na historya filologiczna (którą wtenczas zyskiem skreślonem) i historyczna, gdzie najlepiej będzie podzielić materyał podług owoców. Główna praca filologiczna sercowi będą skarbczykowi, a historyczna: historya polityczna i powszech zaś otrzymie sercowe zajmą się życiem historycznem narodu, którego stósunki przypadną do filologii, czyny zaś i życie zewnętrzne do historyi, a powyżej już wykazałem, że znajomość życia historycznego koniecznie opartą być musi na szerokiej podstawie stósunków zoologicznych i przedhistorycznych wyż-

[illegible]ografii i mitologii – widoczna, że powziątek prac obydwóch sekcyj będzie wspólnym – w pierwszym semestrze więc zajęcia obie sekcyje od [illegible]grafii i mitologii i praktyką nierozdzielnie. Na tej podstawie przechodzi sekcya filologiczna do życia wewnętrznego, do starożytności i zajmuje się niemi przez dwa semestra, rozróżniając je na publiczne i prywatne; historyczna zaś sekcya w drugim i trzecim semestrze przejdzie pierwsze dwa okresy historyi polskiej b.j. panowanie Piastów i Jagiellonów. W czwartym zaś semestrze na wydziale filol. przypadną nauki pomocnicze b.j. historya literatury, z którą będą połączone najważniejsze rzeczy z bibliografii, muzeografii i numizmatyki – a na historycznego wydziału zostanie ostatni okres historyi polskiej, panowanie królów elekcyjnych. Następstwo więcej prac naukowych odbędzie się w tym porządku:

I w Sekcyi filologicznej:
1) Sem: Jeografia, mitologia;
2) — Starożytności publiczne;
3) — Starożytności prywatne;
4) — Historya lat. i bibliogr;

II w Sekcyi historycznej:
1) Sem. Jeografia, mitologia;
2) — Panowanie Piastów;
3) — Panowanie Jagiellonów;
4) — Panowanie królów elekcyj.

Wszystko to do zewnętrznego zrealizowania tego planu opuściłem, potrzeba najprzód, żeby cel duchowy, do którego dążyć ma Tow. na pewno i dobitnie został wytknięty – komisya zaś przy następnem zebraniu ułoży projekt drugi, tyczący się zewnętrznej organizacyi, przez wzgląd. Wytkniętym planu, jaki na moim stanowisku wydawać mi się powinny, że pełno w nim błędów i niedokładności, nikogo nie zadziwi – bez uwag i najlepszy na nie się nie zda, jeżeli przynajmniej znaczna większość członków w przyszłym semestrze wszystkich sił nie użyje, żeby nie tylko bystrej w zgromadzeniach publicznych broni w ustronnych domowych wzajemnie wzbudzać znajomości rzeczy wyczytanych, ale tylko głęboka znajomość przedmiotu, nauki, jak z jednej strony zachowa nas od błędów, tak z drugiej strony będzie najskuteczniejszą tarczą i oporem przeciw atakom (a te się najmniej spodziewane) zamachom nieprzyjaciół naszych. Jeżeli zaś nie będzie skąpi i wytrwałości w pracach wzajemnych, jeżeli wzajemna dążność zarazem nie będzie umocowana przez życie towarzyskie i braterskie przywiązanie, wtedy wszelkie starania zostaną jałowemi słowy, a powoli znikną własne złudzenie się, że powziętemi dobrowolnie [illegible] w rzeczach ogólnych.

Pisano w Wrocławiu 12 czerwca r. 1860. –

Towarzystwa

Zarys prac wspólnych
literacko - słowiańskiego
w Wrocławiu.

Stef. Pawlicki.

Paragraf pierwszy ustaw Towarzystwa naszego jako cel główny oznacza, żeby członków obeznać z językami, literaturą, dziejami i prawem ludów słowiańskich; każdy przyzna, że w określeniu tem wielka niedokładność, dowolnie wyjęte cztery rubryki z ogromu słowiańskiego życia - a bez bliższego związku ujęte wszy je z całości, chwiano się ciągle kontentować, gdyż trudno podobać całości. - Zobaczmy ile jeszcze z tych czterech gałęzi mieszczeniem wykreślano niejako z kółka prac towarzyskich: o ile od innych zapamiętam, wszyscy nie mogą się wspólnie języka jakiego słowiańskiego - czemu? bo to mieć niepodobna a tylko próżnowiąc zapewne znaczeni pierwsi założyciele utrzymali wyraz ten w określeniu celów naukowych Tow. Ale tego zaś niepodobna za masze, że tak powiem, uwy cić i pracować w narzeczu jednem słowiańskiem, nad tem nie potrzeba się tu rozwodzić, każdy sam Tatwo na to znajdzie odpowiedź. X najbliższa przeszkoda byłaby pewnie niemożebności praktycznego urealizowania myśli owej. Wprawie słowiańskiem też nie wiele obchodziło naszych mężów, a nawet dzieje słowiańskie uprawiano na dzieje polskie, gdyż te nas najbardziej obchodzą a pracowanie w tychże ze względu na źródła i zasoby naukowe najbardziej nam jest dostępne. W literaturach różnych plemion słowiańskich również mało rozpraczano, wyjąwszy że ten lub ów uwagę zwrócił na pomnik jaki językowy innego szczepu pobratymczego, którego niestety nam nie znać w oryginale lecz tłumaczenia, dobrego lub złego, mniejsza o to. Wszyć że praca naukowa Towarzystwa powoli dobrym jakimś instynktem wiedziona ograniczyła się na narodzie polskim - zrozumiemy i my przy nim, a zdaniem tytuł Tow. wiele postawi przynajmniej ob tego, żeby władze wyższe oddaliły podejrzywania nas o polityczne jakie intrygi. -

Na papierze niéma więc stary nam tak nazwa „Słowiańskiego Zdio". do faktu narodu polskiego, jak był, wiek i nadal będzie przedmiotem naszych badań i rozpraw. – Sądzimy ta nie nowa, jak od wielu lat istnieje, nie staramy się tylko o to, żeby ściśle i systematycznie ją zrealizować. –

Celem naszym prawdziwym ma więc być poznanie narodu polskiego w wszystkich gałęziach i stronach życia swego, chodzi teraz o to, żeby podać system tejże pracy, któryby nie z dowolnych formułek był skleconym, lecz z samej treści zagadnienia wynikał. Bo tu o tydolizenie takowego X, nie tak trudno, trzeba tylko żeby bezstronnie ujrzał ogromny ten przedmiot i rozłożył życie narodu jego w te części, z których powstało. Przystąpmy do tej sekcyi. –

Każdy naród w pierwszych czasach bytu swego jest zależnym potężnym naturze – od niej co do potrzeb życia jest zawisłym i nad nią wznieść się nie potrafi. Muszą więc istnieć prawa, które podają nam obraz dokładny całej, narodu jakiś otaczającej natury, któraby wyjaśniała, jaki wpływ ta natura na życie narodowe a jaki przeciwnie ludzie na otaczającą ich naturę wywierali, mianowicie jaką charakterystyczne zalety, które zabezpieczenia się od napaści wrogów i jaką zgubne wady. Wszystko to podaje nam geografia a przynajmniej powinna – jeżeli tego w niej niemasz, jeżeli składa się z samych tylko nazwisk i z długich rejestrów wsi i miast zgubionych nie nasza to wina. Że geografia ważną jest część składową w naszej historyi życia narodowego, najlepiej stąd widać, że w pierwszych czasach bytu narodowego wielka większa zachodzi harmonia między życiem ludzkiem a otaczającą naturą, o których w naszych czasach trudno nawet wyrobić sobie jasne wyobrażenie. Ale człowiek nie zostaje na pierwotnym stopniu zależności od przyrodzenia – dąży do wolności, której zarodek w nim tkwi od samego stworzenia jego, pędzi go mimo woli na nowe tory życia, prowadzi go do dopięcia celu swego i przeznaczenia, żeby stał się wolnym i zapanował nad przyrodzeniem.

Lecz nie od razu człowiek dochodzi do tej świadomości – natura ludzka nie lubi skoków i tak też podnosi się wprzód na stopień tak zwany przedhistoryczny. Ów stan pierwotny możemy oznaczyć jako to za wielką historyą leżący, ten nie jest historyą jeszcze, lecz tylko wstępem do niej. Nie różni się zresztą przedhistoryczny od prawdziwej historyi zbytniem oddaleniem lub brakiem pisanych świadectw, lecz tem, że nie jest historyą, nie jest żywiołem organem, rozwijającem się ciągle, lecz stanem, że tak powiem, martwym, jednostajnym. Lecz chcąc teraz nabrać jasnego wyobrażenia o tem życiu przedhistorycznem narodu, gdzie człowiek nie podniósł się jeszcze do wolnego, z samowiedzą dokonanego rozwoju, gdzie nie zdołał jeszcze zrobić przedmiotem historyi, lecz trwa w słowiankach, jakie mu przyrodzenie narzuciło? – Trudno, w niektórych razach nawet niepodobno, w wszystkich punktach jasno wytrzeźwić obraz przedhistorycznego pobytu narodowego, gdyż mało mamy świadectw i pomników z owych czasów. –

Bezpośredniemi pomnikami są tylko dzieła architektury – w Grecji mary Cyklopów i wielkie głazy, w Meksyku zwłaszcza mogiły najdawniejsze a może nie jeden zabytek archeologiczny broni lub narzędzi domowych. Pośredniemi pomnikami tych czasów są dwa wielkie utwory ludzkości: język i mitologia.

Języka przedhistorycznego nie znamy z żadnych świadectw, jego zachowała się tylko forma jego z czasów historycznych, dla tego później przy historycznych czasach o nim mówić będziemy.

Powiedzieliśmy, że niewola cechuje czasy przedhistoryczne w każdym narodzie, nie owa niewola narodów azyatyckich pod zwawolnym despotą, lecz nad królem i ludem panuje zarówno ciemne jakieś uczucie zależności od otaczającej ich natury, nie znają jeszcze różnicy i przeciwieństwa między wolnością a niewolą. Człowiek się bowiem wtedy znajduje na zbyt niskim stopniu rozwoju wewnętrznego, na którym jeszcze nie zdoła pojąć i oderwać się od przyrody, od których życie ludzkie zawisło, nie może zatem panować nad tem, czego nie zna, tylko z przeczuciem, że wszystkie zarówno panuje jakaś tajemnicza potęga i nad wszystkiemi tronami życia ziemskiego. To uczucie zależności (jak mówi Schleiermacher) przenika na wskroś i wszelkie wewnętrzne i zewnętrzne życie jego, (które znaki i czyny) dla niego stanowi nowo-historycznym porządkiem.

4.

Opowiada Herodot, że Pelazgowie czcili bogów, bez nie mając dla nich nazw osobnych – jeszcze zaimionej Muzy Herodotejskiej nazwy, sukienkę a myślom jej nadany szatę filozofii dzisiejszej, przeczy zamiast tego, że pamięć Greków sięgała w czasy, w których nie było jeszcze imion dla pojedynczych bogów a zatem (bogów) – myśl bowiem i symbol tej myśli, wyraz powstający w języku w tym samym czasie. Skoro zaś nie było pojedynczych bogów, dzieje ofiar owych, o których wspomina Herodot, mitonu innemu nie mogły składać, jak jakiejś mistycznej, niepojętej, (w ogólnych tylko i to jeszcze rzadkich przedstawiających się oczach) siłe natury. To jest pozathonę stanowisko każdego narodu. pierwotnego; można by nazwać najpierwszym monoteizmem, gdyby pojęcie jedności powstać mogło bez znajomości przeciwnej jedności wielości – a różnicy tej wtedy jeszcze nie było. – Podobnie naród wyniesionego z tego stopnia na przód w ten sposób, że zarazem poznawać zaczyna różnorodne działania tej samej potęgi; każde takie działanie wpływa na niej na szkodę zależności, owijającą dotąd w człowieku uprawiało go w coraz inne usposobienie i popychało go do odpowiednich naśladowań, tak iż człowiek już nie myślał o owej pozathonej potędze, lecz w każdym osobnym jej objawieniu widział osobną, wyższą siłę obdarzoną przymiotami działania lub objawienia sobie odpowiadającymi. Nie rozkładał więc i rozróżniał człowiek owej potęgi pierwotnej, przyrodzonym sobie władzy, lecz swe własne uczucia. Mając więcej takich sił, nie było trudno poznać, że one stoją w jakimś stosunku do siebie, przyjaznym lub zawistnym a ponieważ człowiek każdą siłę taką uważał za wolną i na uspokojenie jej i wolę zapatrywał się podług analogii ludzkich usposobień powstało stąd zamiast oznaczenia dawnego uczucia zależności w człowieku odpowiednie oznaczenie jego tajemnej owej siły pierwotnej. Siła ta rozpadła się na mnóstwo pojedynczych indywidualności, które stosownie do swych działań obdarzono odpowiednim charakterem i przymiotami – jak je tworzyła zwykła fantazja spekulująca bez podstawy dokładnych pojęć i wyobrażeń (bezpłodna). Bóstwa pojedyncze otrzymały osobne nazwy a że cały proces odbył się bez wolnej samodzielności, pociągnął za sobą wiarę niezachwianą. Łatwo wytłumaczyć, czemu człowiek wierzył (w te) tak uporczywie płodnej fantazyi: doświadczeń bowiem zewnętrznych człowiek wczas

uczuć nie mógł inaczej oddać, jak w odpowiednich naśladowniczych utworach
fantazyi – a że doświadczeń owych dość bez samowiedzy dokonanych
najnowszej przekonanym, nie mogą nie wierzyć w wyobrażenia
swych doświadczeń. – Lecz w mnogiej ilości bożków rozsobień ślad
powstałych nie tylko strona religijna życia ludzkiego jest zawarta,
ale całe życie. Wszelkie albowiem doświadczenia jego bez wyjątku
są ściśle połączone z wspomnieniem uczuciem zależności, wszystkie
siły i prawidła, których dostrzeżą może działających w przyrodzeniu
w życiu, w zamym – wydawają się bóstkiemi. Dla tego
poświęcił im z jednej strony obrzędy religijne czyli kult, z drugiej strony w wyobrażeniach i charakterystykach pojedynczych bóstw
złożył wielkie swe doświadczenia, jakie zrobił w przyrodzeniu i życiu.
Doświadczenia te z czasem coraz bardziej się powiększają i podług analogii
odnoszą bóstwa do odpowiedniego bóstwa, które przez to coraz
specjalniejszy przybierają charakter. Prócz tego bóstwa powoli od-
łączają się od tej siły przyrodniej, której rozsobieniem pierwotnie
były, stają się wolnymi, samodzielnemi osobami – w prawdzie na pod-
stawie pierwotnego charakteru, lecz podług analogii coraz bardziej
się rozwijają przez przybywanie coraz nowszych doświadczeń, nowych
niejako rysów i określeń, przy których już nikt nie wyraźnie pamięta
swej pierwotnej podstawy. Tym sposobem z prostych sił przyrodzonych
powstają bóstwa moralne z ściśle określonemi dążnościami
których natury wynika, że się wzajemnie ograniczają, że
już to przyjaźnie już to nieprzyjaźnie wszelkiego wpływają wzajemnie na siebie
na ludzi, że zwyciężają, i pobici są, prócz tych świętych sił, dość że
z różnych tych mitów urosła powoli kłębek niemały, który wzbu-
dził w nowożytnych swe pierwiastki, jest zadaniem mitologii. Zadanie
to zupełnie podobne gramatyki, która się zajmuje
uczuciem języka, od znikaniem znaczenia pierwo-
tnego wyrazu, w późniejszym użyciu przez różnorodne
przenośnie zawiemnia się aż do niepoznania. Albowiem i mity z po-
stępem oświaty, uczuciu i oświaty doznały różnorodnych przekształceń,
których celem było dawniejsze wyobrażenia, które już nie
rozumieć można było, zastąpić przez nowsze zrozumiałe, dążności wieku
odpowiednie, aż nareszcie cały skarb doświadczeń przechowywanych
czasów, złożony w mitach pod formą symbolizmu i naukowa, zamie-
wiedza połączona uniejętności obie przyswaszczyła. Wtedy religijne
i moralne czynniki w mitologii stracily swą podstawę a filozofia
nadaremnie się trudziła, żeby mitom ich własną swą naukę podsunąć

jakiekolwiek właściwe znaczenie. Lecz chociaż mitologia, w podobny sposób jak język, w historycznym czasie się dalej kształciła i rozwijała, zachodzi jednakże różnica ta, że języka nigdy nie uważano za coś świętego, i nietykalnego, że język, będąc przedmiotem wolnej sztuki utworów dopiero w czasie zupełnie rozwiniętej wolności dojść mógł do najwyższego stopnia doskonałości, gdy przeciwnie mitologii formę zewnętrzną czasie świętą i niejako przez wieki uświęconą były ciągle symboliczne owe obrazy, utwór niewolniczego tego narodu w czasach przedhistorycznych. W czasach historycznych kontynuowano wprawdzie tę zewnętrzną formę symbolizowania, lecz nie wiedząc, jakie formy te powstały, ani rozumiejąc prawdziwego znaczenia, nadawano jej dowolnie znaczenie.

Ostatnim celem studyów mitologicznych może zatem wyłącznie być, zgłębianie i rozbieranie owego stopnia rozwoju na którym naród właśnie stworzył kształty owe mityczne dla wielkiej swej wiedzy, jako jedynie odpowiadające jej istocie. Czas historyczny przeciwnie stworzył dla myśli swych formę przeciwną, naukową – do tego mitologia odnieść wyjątkowo do czasów przedhistorycznych.

Ogólne te prawidła z małemi modyfikacyami można do mitologii każdego narodu, przynajmniej indogermańskiego. Z tego, co my o mitologii dzisiejszych czasów powiedzieli, łatwo poznać, jak trzeba się zapatrywać na mitologią słowiańską i jak w niej pracować. Również z krótkiego zarysu naszego wynika że ani hipoteza jakoby Słowianie wierzyli w jednego boga (jestestwo wodzące) ani zaprzeczanie tych, co Słowianom chcą odmówić tak zwanego objawienia. Co zdobie przy wyrazie 'objawienie' myśleć, trudno oznaczyć, i zajęcznie go używający najmniej zdaje się o to troszczą. Dwie tylko pozwolim sobie jeszcze zrobić uwagi t.j. że Słowianie po odejściu z pierwotnych swych siedzib w Azji stali na tym samym stopniu wykształcenia, co inne narody indogermańskie czyli rasowe co wszystkie te ludy europejskie ten sam przynieśli skarb wyobrażeń z sobą do nowych krajów, lecz nie w ten sam sposób stworzyły się opowiedzenie jego lub przynajmniej zachowanie. Jak praktyczny Rzymianin w mitologii zostaje daleko za swym pobratymcem greckim, tak Słowianina przywiązanie do ziemi, kraju, nie pozwala mu w swojej wielkiej rozmaitości nie możności pomierzyć z bujną fantazyą dzikiego Skandynawa.

Powtóre należy mieć na oku, że nie można wyłącznie tylko

znówić o mitologii słowiańskiej, nie zaś o polskiej, czeskiej i t.d. gdyż mitologia, nieth będzie jaka chce, powstała o wieki rate przedzej niż pojedyncze szczepy słowiańskiego narodu.

III. Czasy historyczne

Jeżeli dwa te wydziały, zahistoryczny i przedhistoryczny tworzą niejako wstęp do najważniejszej i najobszerniejszej części narodowego życia t.j. do czasów historycznych dodać należy, jako trzeci oddział, wstępny historyę w znaczeniu ściślejszem. Zdaje się stąd być bardzo korzystnem, jeżeli przed zbiorem faktów zajmiemy się jaka dyscyplina jako to starożytnościami, historyą języka, sztuki, kultury, przed każdą dyscypliną umieścimy trzydzielny wstęp, w którym z jeografii, z nauki o czasach przedhistorycznych i z historyi te właśnie przytoczymy wypadki i zdarzenia, które dla dyscypliny swojej mają szczególne znaczenie. Że to mianowicie przy historyi potrzebnem jest, każdy przyzna, gdyż historya przestała już być historyą królów i rozbojów, i nie bylko politykowaniem ale powszechną stała się. Również łatwo poznać, że historya faktów i stósunków wielorako się dzieli, i że mianowicie okresów (życia narodów) nie trzeba wszędy podług historyi faktów oznaczyć, lecz podług historyi stósunków. —

Życie historyczne składa się z stósunków, które ludzie samodzielnie rozwijają z coraz wzrastającej wolnej samowiedzy; wolności samowiedzy rozdziela i rozróżnia żywioły dawniej zmięszane z sobą i rozprzęga takowe aż do indywidualnego i subjektywnie samolubnego rozdzielenia się ich aż do zniszczenia. Stósunki to rozłożyć można na trzy wielkie działy, obejmujące w wszystkich zarówno ten sam duch panuje i rozwój wszystkich tych działów dzieje wewnętrzne życia ludzkiego. —

Pierwszy jest dział moralności, która życie umysłowe, praktyczne urządza i kształci jego zakreśla nadaniem praw i zwyczajów. Dział ten jest właściwie tak zwanych starożytności publicznych i prywatnych.

Drugi jest dział sztuki, które tą wyższej życie umysłowe z umysłowem, gdyż ciała formę zewnętrzną, przez którą życie umysłowe urzeczywistnić się może w zmysłowem. Wszystkie te formy i duch który je przebywający wykłada nam estetyka. Estetyka w najobszerniejszem znaczeniu rozpada się na trzy działy, z których każdy znowu ma tworzyć trzy pomniejsze. —

8.

Rozróżniamy A) sztukę, której materyałem jest języka mowa a rozpada się ona a/na gramatykę z prozodią;
b/ na poetykę z metryką;
c/ na retorykę z nauką o formach mowy.

B) sztukę, której materyał ma rozmiar w przestrzeni zrazu
a mieści ona w sobie a/ gimnastykę
b/ muzykę
c/ mimikę z tańcem orchestyką

C) sztukę, której materyał ma rozmiar w przestrzeni między mieści w sobie a) architekturę,
b) rzeźbiarstwo i
c) malarstwo.

Przed wielkim działem jest pole umiejętności. Nabi Poboźne zdumiewanie się nad niepojętemi spostrzeżeniami, które objeka się w mitologii przechodzi, jak już wyżej powiedziano do wiedzy, która z historycznym i doświadczeniem zbiera rzeczy godne uwagi. Z kombinacyi rzeczy równych i podobnych wyciąga prawideł, samowiedza własnego ducha. Przez to rozkłada się naturalnie od pierwotnych bez samowiedzy zachowana pobożności moralności, ogólne wyobrażenie narodu i nauka dziejów ludzkich coraz bardziej się rozchodzą, aż wreszcie schematyzuje się i rozpada na system pojedynczych nauk. Wszystko to wyłaniać jest zadaniem historyi rozwiniętej narodowej, z którą się łączą historye pojedyńczych nauk. —

Te trzy działy obejmują całkowicie życie narodowe, bez reszty ona się we wszystkiemi towarzystwo nasze zajmować się może. Przechodzimy do przerwanej dyscypliny, która obejmuje życie moralne i praktyczne, są nią

1. Starożytności.

Nauka ta przez wiele wieków bardzo niepewne miała znaczenie i określenie. Starożytni Rzymianie nazywali ją "antiquitates" a Grecy "archeologia", które to wyrazy również nie ściśle oznaczone, jak polskie "starożytności". Uczeni starożytni mieszali w nich zwyczaje i instytucye dawniejszych czasów, mięszano z to różne wiadomości zapiski z mitologii i historyi, dość że uważano gotów się za zbiór wszelkich mniej znanych a tem bardziej poszukanych wiadomości, za wielką wydawano najróżnorodniejszych warjatów. Dopiero w 16 wieku prawnicy wzięli się do antyku starożytności rzymskich później teologowie do greckich. Nie obchodzą nas naturalnie te prace

bezwarunkowo, lecz żeby przez dobry i praktyczny przekład dla-
różnych polskich studya nad niemi ułatwić sobie i prawdziwie
korzystnemi uczynić potrzebę konwersacyi znać językiem, jaki
wypracowany przez filologów. Na starożytności greckich i rzymskich
powiedziałem już, że prawdziwe i polityczne rele spowodowały wrogość
16. wieku do prac zajmowania się starożytnościami rzymskiemi
a w greckich pracowali teologowie, głównie dla tego, żeby stąd wydobyć
języki do komentowania nowego testamentu. Lecz chociaż
interes dla tego względu filologii był wielki, jednak w 16. i 17.
wieku mało co dano, żeby utworzyć z niego dyscyplinę
systematycznie rozłożoną i ściśle ograniczoną, prawiono raczej
więcej monograficznie. Nareszcie przez praktyczne doświadczenia
doszli do systemu pewnego, który później w wszystkich działach
nauki tę wyższe obejmujących, został przyjętym: jest on bardzo
prostym, jak się wydaje, rozpada się bowiem na 4 odziały: na
starożytności religijne, polityczne, wojskowe i prywatne.
Uprawiały się aż do pierwszych czasów naszego wieku. Dotąd aż
do naszych chwil się najwięksi prawowrzy na tym polu
niektórzy tylko życiem publicznem się zajmują, inni życiem poli-
tycznem i prywatnem, ale każden z osobna. Jeżeli zaś nasza
powyżej wyrzeczona definicya za prawdziwą ze starożytności obejmuje życie praktyczne
podług której materyał w nich się znajdujący mamy normę
i uporządkować.

Żeby zrozumieć dobrze moralne i praktyczne życie narodu, potrzeba
się cofnąć aż do pierwszych jego i naturalnej podstawy jego
zawiązku, do geograficznych stosunków. Będą one pierwszą częścią
wstępu, w drugiej części zajmiemy się stosunkami przedhistorycznemi
o ile takowe jeszcze są znane, przy czem mianowicie w traktowaniu
mit trzeba być bardzo ostrożnym. Trzecia część wstępu będzie
przegląd na historyę, w którym mianowicie te wypadki zastanowią
na obszerniejszy wykład, które głównie wpłynęły na stosunki histo-
ryczne, to znaczy na charakter starożytności. Pozostaje nareszcie rzecz
sama, zarys życia moralnego i praktycznego w czasach historycznych.

Kategorye te nie wydadzą mi się zupełnie odpowiednie, lecz zapominam
że wiele instytucyi i stosunków historycznych opuścić jest na podstawie
przedhistorycznej, tak iż wiedza z stosunków historycznych pozwala do
dobre można nawet dość zwodnych konkluzyi co do podobnych urządzeń
i zwyczajów przedhistorycznych.

Stósunki narodu jakiego są wprawdzie trwałe, a opisujący takowe dają nam tylko obraz ich trwałego, nieruchomego pobytu, lecz tylko warunkowo stan taki stagnacyjny, co tak powiem, wolno przerwać trwałym, stagnacyjnym, że tak powiem, albowiem i on ma swą historyą. Stósunki są owoc historycznych wypadków i czynów a jeśli naród zdrowym i krzepkim, postępującym zwolna, podług historycznej logiki, w swym rozwoju od niewoli do największej niezależności pojętych członków państwa - każdy nowo urządzony stósunek wyjściem i owocem życia, jakie naród przez wieki cały i służej razem poprowadził. - Stósunki zaś na byt główném zadaniem starożytności, podają nam obraz historycznego wykształcenia się pojętych stósunków w narodzie, każdy chętnie przyzna, że nie z skąpowiska historyi właściwej zapatrywać się można na stósunki, jako na coś podrzędniejszego, lecz że konieczność, by stósunki te oddzielić z nich samych. Żeby przez tym bardziej wyjaśnić, możemy ogólne zdanie wszystkim znane, przytoczyć: prawodawstwo Solona. Prawodawstwo to jest wynikiem długoletniej walki między arystokracyą a wyższymi ludem; zadaniem starożytności będzie wykazać na jakim stopniu wykształcenia i politycznej dojrzałości stoiły pojęcia ateńskiego państwa i jak dalece znamiona tej dojrzałości wyróżniły się w prawodawstwie przez Solona nadanych. To jest stósunek zadaniem; pojęcie zaś tej długiej walki zostawimy historykom z zakresu starożytności i uwzględnimy takowe chyba na ile potrzeba do starożytności.

Starożytności prywatne polskie będą oczywiście innym prawidłom podlegać, jak greckie lub rzymskie; u Greków i Rzymian życia prywatnego nie można nad żaden sposób oderwać od publicznego, gdyż w świecie starożytnym chodziło o to, żeby cnoty i dążności pojedyńczych obywateli te same były co w ogółu - w świecie zaś chrześciańskim pojedyńcze istota dobrze do coraz większej niezależności. Stąd na starożytności polskie dozyć samodzielnie się zapatrywać możemy: najwyższa i najprzerwana część stanowić będzie wychowanie publiczne i domowe - w skład wychowania wchodzą także zwyczaje, które również oddzielnie można do drugich stósunków wielkich działów, do historyi sztuki i historyi literatury, lecz uważając wychowanie za ciągłość publiczny, urządzony przez państwo na użytek przyszłych obywateli, musimy takowe koniecznie umieścić w starożytnościach. Próba wychowania starożytności prywatne, mieszczą w sobie opis całego życia domowego i wszelkie obrzędy i zwyczaje od życia towarzyskiego.

celem wykształcenia

x dziecięcia, wzgl. młodzieńców pojedyńczych członków, opis -

Moglibyśmy w podobny sposób wszystkie gałęzie filologii narodowej przechodzić, lecz z objętości pracy nie zniewoli nas to wcale a sama teoryja na nic nam się nie przyda a pozostałe dwa działy historycznego życia, historyja sztuki i historyja oświaty wykreślić wypadnie z czynności Towarzystwa. — Powtórzmy, że Towarzystwo nie tylko mówiącą, że tak powiem, naśladującą i tworzącą, do dziś ostatnich rzędów, do naśladującej (ex. gimnastyki, muzyki, mimiki) i tworzącej t.j. architektury plastyki, malarstwa zapewne nie potrzeba wyłączeniem się bezpośrednio w obrębie Tow. zajmować nie możemy; z wielu przyczyn powinno najważniejszą tą, że naukami tymi zajmować się nie można bez znajomości utworów praktycznych w tej sztuce [illegible] bo się zastępy sztuk pięknej klassy, gramatyki, poetyki, retoryki, potrzebujemy poetyki i retoryki tylko w głównych zarysach z historyi literatury, o czem później. Gramatyka zaś wcale nie może wchodzić w plan naszych robót wspólnych, gdyż owej sztolnej, praktycznej, znać nie będziemy - każdy ją powinien z, a do historycznej grami. do historyi języka polskiego wogóle, siły nasze nie się wystarczające - potrzeba bowiem do tego nie tylko dokładnej znajomości kilka naszych słowiańskich, lecz prócz tego znać trzeba i inne języki indo-germańskie i prawie wszystkich nowożytnych badaczów na polu historyi pojedynczych języków. —

Pozostaje nam trzecia strona stosunków w życiu historycznem narodu t.j. historyja oświaty. Do pola dla nas zawsze zostanie niezmiernem. Oświatę w ścisłem znaczeniu uważać trzeba za najpóźniejszy utwór w życiu narodu; oświata bowiem narodowa zawsze przeżyła polityczną wolność państwa, nawet państwo samo, i sztukę; ona zachowuje się nad zwaliskami wydobywa dla siebie pokarm nie tylko, i można słusznie powiedzieć, że nauki i oświata dlu żyją od narodu, co je stworzył, gdyż jest właśnie wzniosłym ich celem, podnieść się do ogólnej i wiecznie trwającej prawdy, uwolniwszy się od ciasnych hamulców narodowości. Lecz stąd bez obawy, że wszystko o nauce w właściwem znaczeniu mówić tu wypada trzeba, że trzeba pod rubryką oświaty podrzucać całą kulturę nawet z najmniejszymi szczegółami i że wewnętrzna treść kultury i wiedzy nas tu obchodzi, a przeciwnie do sztuki, która tylko forma jest wiedzy.

12.

Historya oświaty rozpada się na historyą pojedynczych nauk, na historyą wielkiego rzemiosła i przemysłu, na historyą uprawy roli i t. d. Łatwo jest wypada, że pole to obszerne dla naszych prac jest za trudnem i mozolném, nawet historyą natur pojedynczej nauki, jakiej zajęć się nie możemy. Żeby kto nie chorał się tą pracą historyą matematyki w Polsce, zauważyłby bardzo konieczne przygotowanie posiadać wyjątkowo znaczną ilość matematycznych wiadomości — ale prócz tego mieć pogląd na historyą i rozwój matematyki u innych narodów, ponieważ wtedy ten tylko dobrze zrozumie, co pozna pojedynczo badać. —

Dotychczasowym rozkładem życie narodu wewnętrzne zupełnie jest objętem, ale skąd go jego poznać? Potrzeba więc źródeł do tego a źródła te są złożone w literaturze i w wszystkich pozostałych pamiątkach narodowych. Tym sposobem powstają trzy nowe nauki, które podają nam materyały do swych prac i które sąd można nazwać pomocniczemi. Pierwszą z nich jest

a. Historya literatury.

Literatura obejmuje najważniejsze pamiątki do poznania ducha narodowego, potrzeba więc koniecznie nauki, która by nam wskazała te pamiątki, któreby niejako wykazem były literackich materyałów. Tak zaś historya literatury ma tylko ogólnym wykazem materyałów, stanowisko jej będzie bardzo podrzędne. Dziwić się temu nie można bo najważniejsze pomiędzy tymi materyałów już w innych naukach się mieszczą. Zawiera bowiem literatura po 1) najważniejsze dokumenta do historyi literatury, t. j. wszelkie dzieła, które mówią o historyi literatury albo o historyi jakiejś gałęzi tej nauki, o wszystkich dyscyplinach historya oświaty daleko obszerniej pomówić może, jak historya literatury.

2) Skoro literatura w sobie rozbiór zalet artystycznych pojedynczych utworów mówi o powstaniu, rozwoju i przemianach epopei — o własnościach poetyki, rhetoryki. Skoro więc historya oświaty, poetyka i rhetoryka wcześnie się wyodrębniły z swego zadania, że historyi literatury nic więcej się nie zostanie jak rozkład materyałów a historya będzie ona tem doskonalszą i lepszą, im rozkład będzie zupełniejszy i wcześniejszy. — Jest to teorya historyi literatury (powtarzam) zasad. i praktyczne cele na oku mieć [illegible] historyą literatury w ten sposób zrazu nam wypada, że najważniejsze

prawidła poetyki i retoryki przeniesionych do niéj. Będziemy zatem przy każdym obrocie historyi literatury zapatrywali się nad polskiemi poetykami i rodzajem poezyi, jaki one reprezentują, nad utworami artystycznemi prozy i nad właściwościami stylu historycznego, retorycznego i filozoficznego. - Tym sposobem zadość uczynimy potrzebom i nie zaniedbamy zapału historyi estetyki (w ogóle najrozleglejszym znaczeniu) ani historyi oświaty, gdyż z téj najważniejsze rezultaty tutaj umieścić się dadzą na stosownych miejscach w historyi literatury.

Druga nauka pomocnicza będzie

b. muzeografia i numizmatyka.

Ogrom najróżnorodniejszych wyrobów sztuki, narzędzi praktycznego użytku i innych materyalnych pomników polskiéj przeszłości tak jest wielkim i z każdym dniem wzrasta, iż ledwo mozolna ręka moja pogłębi, gdyż wiadomości zabytków rozproszona jest w małych zbiorach, lub też z pojedyńcza w różnorodne miejsca została zniesiona i wiele nie lub bardzo mało dostatecznie jest opisana. Celem muzeografii więc będzie, podług topograficznych pewników, ten pobrzeba też horizontalnie zebrać, wzięto do ugatunkowania rzeczy różnorodnych i zestawienie pokrewnych, gdyż tym sposobem najlepiéj przekona się badacz o ich wzajemnych stosunkach i odda. Numizmatyka niemniéj lepszego toku dowiadywała, gdyż ta także się w swéj sferze interesu sztuki, literatury (na napisach) historyi i starożytności. Zostaje nam rzecz

c. bibliografia.

Powiedziano, że między historyą literatury a bibliografią zachodzi ten sam stosunek, co między historyą powszechną a biografią. Zdanie to jest jednostronne, odnosi się bowiem tylko do tych czasów, kiedy piśmienność i literatury jeszcze nie było. Przeciwnie, myślimy o bibliografii naszych przeszłych wieków o Kopińcu, Wernie, o Hoffmanie i Obsze Ephraimie, kiedy zdanie to jest przetrafném, pisali bowiem o historykach polskich i drukarniach, o kancyonałach lub jak Bandtkie o przekładach biblii. - To były zaiste monograficzne prace, dla późniejszych historyków literatury bardzo przydatne - lecz widzimy przez bibliografia rozumiemy wypada. Historya literatury daje nam wykaz autorów i dzieł bibliografia wylicza nam ilość wydań, opisuje nam dokładnie format druku, i t. d. Pomijając zaś główne zasady poetyki i retoryki, przeniesione do historyi literatury, nam tylko o dziełach sztuki mowić będziemy czy to przerzuconych na poetyczne, gdyż w nich najlepiéj odbija się duch narodowy - o płodach poetyckich, historycznych, retorycznych - wszelkie zaś dzieła treści humanistycznéj, praktycznéj (astronomii, matematyki

lub fizyczne i podobnych rzeczy ach przeznaczony bibliografii, gdyż w nich nie
duchowe polskiego odbija, lecz [illegible] . Bibliografia zatem
daje nam doskonały spis rzeczowych książek polskich bez wyjątku, z dokład-
nym określeniem miejsca
dnym wskazaniem czasu, liczby wydań – prace to mozolna i pracochłon-
ne zawsze wdzięczna a nie raz korzystna. Z owego obszernego pola obej-
mującego narodowej możemy dla praktycznego użytku przenieść do bibliografii: historię
druku, bibliotek, biografię najznaczniejszych księgarzy i t. d.

---

Rozkład prac naszych nie zbędzie nam zarzutowy, lecz wynika z rzeczy
którą się zajmujemy – rzeczy to za jego praktyczności. – Przy obszerności zaś
prac można tylko na dwa lata obrachować, gdyż w przeciągu całego
dalszej w tom. na zabawie – miło się, mając przez to sposobność, poznać
się bliżej wybitniejszych jego stronach
ży bliżej polskie, a dla tych, co służą od 2 lat zabawę, będzie niejed
rzeczy odświeżyć się w pamięci. Zresztą podział rozpadnie się więc na sek-
cyą filologiczną (której właściwie system określiłem) i historyczną, gdzie
najlepiej będzie, podzielić materyał na podług okresów. Główna pra-
ca filologicznej sekcyi będą starożytności, a historycznej historya pol-
ska. Ponieważ zaś obydwie sekcye zetkną się życiem historycznem na-
rodu, którego stosunki przypadną do filologii, więc czasy i życie
wewnętrzne do historycznej a powyżej już wyłożyłem, że zapoznanie się
historycznego konieczne oparte być musi na szerokiej podstawie
stosunków zahistorycznych i przedhistorycznych czyli geografii i mito-
logii – widzimy, że poważna prac obydwóch sekcyi będzie wspólną
w pierwszym semestrze więc zajmą obie sekcye od geografii i mitolo-
gii i praktyczne rozróżnienie. Na tej podstawie przedmioty sekcyi
filologicznej do życia wewnętrznego, do starożytności i zajmie się nim
przez 2 semestra, dzieli rozkładają się na publiczne i prywatne; histo-
ryczna zaś sekcya w 1ym i 3cim semestrze przejdzie przeważnie dzieje ob-
cej historyi polskiej t. j: panowanie Piastów i Jagiellonów. W 4tym
zaś na wydział filol. przypadną zaś powszechne t. j. histo-
rya literatury z którą będą połączone najważniejsze rzeczy z bibliografii
i numizmatyki – a dla historyczn. wydz. zostanie ostatni okres historyi
polskiej, panowanie królów elekcyjnych. Następstwo więc prac nau-
kowych odbędzie się w tym porządku:

w I Sekcyi filologicznej:

1 Sem: Geografia, mitologia
2 — : Starożytności publiczne

w II Sekcyi historycznej:

1 Sem: Geografia, mitologia
2 — : Panowanie Piastów

3. Sem: Starożytności prywatne
4. — Histor. lit. bibliogr.

3 Sem: Panowanie Jagiellonów.
4. — Panow. Królów elekcyjnych.

Ilość późniejszej zostanie zapewne ta rama — wtedy w drugą wydział
w drugą osobę złożyłby w zgromadzeniu całą uczyło wszelki porządek
tygodniowych a obowiązkowych godzin, gdyby współpracownicy nad zakładu
pracę w jakiejś gałęzi podjęli, przynajmniej wszelki (artykuły). Przez
pisemne zgoda i rozdział porozumień i nawet obrady się komisyjnie, gdyż
wiele się znajdzie kwestyj, które zaś dużo na pisemne i zamierzone opuszczeniem
Wszystko to do zewnętrznego zrealizowania tego planu obszerniejszym,
potrzeba najprzód ten cel duchowy, do którego bezpośrednio zostali na pewno
i dobitnie wykluczeniem — komitety zaś przy następnem zebraniu utworzą
projekt drugi, tyczący się zewnętrznej organizacji prac. Bezpośrednich Tow.
Wykreśleniem jednak, jak się z konspektu stanowiska widzieć mogą praktyczny,
że pełno w nim błędów i niedorzeczności, nie potrzeba nadmiernego - lecz
i najlepszy na nie się nie zda, jeżeli przynajmniej nie znaczna większości
członków w przyszłym semestrze uczęszczających wykładów się dobrze,
takiej w zgromadzeniach publicznych lecz i na ostatek ustronnie domowem
wspólnie rozszerzania znajomości nauki ojczystych, bo tylko głębokie znajomość
nowo przeszłości nauki, jak przejęć stronę zachowa nas od błędów jak dawniej
poprzednich, tak zdrugiej stronę będzie najpewniejszą tarczą i oparcia
przeciw umysłowym (a te za najniebezpieczniejsze) zamachom i nadużyciom
nieprzyjaciół naszych. Jeżeli zaś nie będzie chęci i wytrwałości w pracach
wspólnych, jeżeli wspólna dążności zarazem nie będzie umocowaną przez
ducha tow: i braterstwo, wtedy wszelkie teorye zostaną pustemi słowy
a przez winę w własną dostatecznemu stanie się, że za pewien czas
dobrowolnie kontynuacji ogólnych bezbłędnie uczuciach ojczystych.
Pisałem w Wrocławiu w czerwcu r. 1860.